

KATARZYNA KARASKIEWICZ (Warszawa)

## Spory o status prymasa na Sejmie Czteroletnim

Niniejszy tekst jest próbą przedstawienia walki, jaka toczyła się na Sejmie Czteroletnim wokół utrzymania świecko-królewskich przywilejów prymasa<sup>1</sup>. Sejm Wielki stał się bowiem areną starć między zwolennikami tronu elekcyjnego a zwolennikami sukcesji. Problem utrzymania ewentualnych świeckich przywilejów prymasowskich, dzięki którym mógłby on wciąż sprawować rządę jako *interrex*, jest jednak mało uwydatniony w źródłach. Żaden obrońca elekcyjnego tronu, a więc zwolennik *interregnum*, nie wypowiedział się głośno w obronie praw prymasa-*interrexa*. Mimo to właśnie w tych wypowiedziach często odnajdujemy echa owej obrony. Wszakże elekcyjny tron nie mógł istnieć bez *interregnum*, a więc i prymasa. W 1791 roku sejmujący po raz pierwszy uchwalili regencję. IX paragraf Ustawy Rządowej stał się obowiązującym prawem zatwierdzonym przez Sejm. Ale termin „regent” znany był już wcześniej prawodawstwu polskiemu. Otóż regentem, zgodnie z dawną terminologią języka prawnego, nazywano także króla-elekta przed koronacją<sup>2</sup>.

Jednakowoż nikt nie przejawiał wcześniej zainteresowania, aby wprowadzić regencję. Nawet odrzucony przez Sejm 1780 roku „Zbiór Praw Sądowych” Andrzeja Zamoyskiego także nie zawierał wzmianki o regencji. Ułożony pod wpływem idei Febroniusza<sup>3</sup>, milczy w kwestii świecko-królewskiej godności prymasa. Oczywiście, nie można nazywać ówczesnych kodyfikato-

---

<sup>1</sup> Prezentowany szkic jest fragmentem rozprawy doktorskiej autorki pt. *Zakres władzy świeckiej prymasów polskich w teorii i praktyce w drugiej połowie XVIII wieku*. Rozprawa, poświęcona historii idei, w całości dotyczy recepcji febronianizmu w Polsce. Jest także próbą zrekonstruowania zakresu władzy prymasowskiej na podstawie systemu Febroniusza.

<sup>2</sup> AGAD, *Varia i Nabytki Staropolskie*, s. 100; Po śmierci Władysława Jagiełły w 1434 r. Zbigniew Oleśnicki przeprowadził koronację Władysława, a królowa Zofia z dostojnikami i reprezentantami miast poręczyli ogółowi społeczeństwa, że nowy król po dojściu do pełnoletności dokona zaprzysiężenia praw i przywilejów: J. Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1985, s. 201, 203.

<sup>3</sup> Kodeks Zamoyskiego, zwłaszcza jego paragrafy poświęcone urządzeniu Kościoła i w ogóle kwestii duchowieństwa, tworzony był na podstawie tekstów Justynusa Febroniusa oraz *Zažaleń koblenckich (Gravamina [Avisamenta] koblenckie)* z 1769 r.

rów ludźmi niedojrzałymi do obalenia *interregnum* tylko dlatego, że układając paragrafy, nie zlikwidowali instytucji „drugiego króla”. „Zbiór...”, jak wiadomo, przygotowywany był we względnej tajemnicy przed opinią publiczną (także w tajemnicy przed ambasadorami zaborców), zostałyby z pewnością w sprzyjających okolicznościach zmodyfikowany, poprawiony i udoskonalony, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do obalenia większości świeckich przywilejów arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Sprzyjający czas na zmianę ustroju przyszedł podczas obrad Sejmu Czteroletniego. Zwolennicy sukcesyjnego tronu w 1791 roku zlikwidowali część przywilejów świecko-królewskich prymasa oraz jego tytuł *interrex*a. Śledząc czteroletni przebieg prac Sejmu, studiując mowy sejmowe, projekty, a także materiały tzw. okołosejmowe, nie natrafiamy na żadną konkretną informację dotyczącą obrony świeckich prerogatyw prymasa. Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie związane z upadkiem i obroną prymasostwa, nasze rozważania musimy zacząć od dnia inauguracji obrad Sejmu, tj. od 6 października 1788 roku. Sejm Czteroletni oznaczał apogeum działań reformatorskich, a uchwalona na Sejmie ustawa zasadnicza stała się głównym dokonaniem całego ruchu odnowy. Podczas trwania obrad ścierały się dwie koncepcje ustroju państwa: republikańska i monarchistyczna. Obie zachowywały stanowisko króla, co dla naszych rozważań wydaje się ważne.

Ataki na godność świecką prymasa pojawiły się już niemal z rozpoczęciem prac Sejmu. Co prawda dwa pierwsze lata zdominowały prace nad podatkami i aukcją wojska, ale tu i ówdzie pojawiały się pojedyncze głosy krytykujące stary system rządów oraz instytucję *interregnum* (pośrednio zatem i prymasa): „Biskupi nasi nie uznając nad sobą władzy panującej świeckiej, a używając mocy arbitralnej w diecezjach swoich aż do despotyzmu, wiele czynią boleści ojczyźnie”<sup>4</sup>. Był to nie tylko głos przeciwko biskupom, ale też prymasowi, który archidiecezję gnieźnieńską często traktował jak własny folwark. Liczne przywileje, które otrzymywał od króla lub Sejmu, sprawiały, że w sporach prawno-gospodarczych tracił na tym skarbiec królewski. Apogeum ataków na głowę Kościoła w Polsce przypadło na rok 1790. Było to o tyle wy tłumaczalne, że coraz częściej obradujący w stolicy posłowie i senatorowie dyskutowali nad nową formą rządu. Publikowano liczne druki ulotne, w których autorzy krytykowali *interregnum* i stary porządek. Pisano o tym: „Jak tylko staje się *interregnum*, zaraz następuje kaptur, a ustają wszystkie sądowe jurysdykcje, właśnie jak gdyby sprawiedliwość inna za życia, a inna po śmierci być powinna. Rządy w kraju zostają w rękach hetmanów i pierwszego z biskupów Xięcia prymasa, sprawy zaś wszystkie ordynaryjne zostają odłogiem”<sup>5</sup>. Ciekaw-

<sup>4</sup> AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 205, s. 191/12 (p.p): „Głos obywatela prywatnego przez szczupłość majątku nie mogącego wchodzić w grono bogaczy układających instrukcje na sejm do Najjaśniejszego Króla Jmci, Senatu i wszystkich zgromadzonych stanów, wołający o ratunek osłabionym różnymi defektami wnętrzościowym ojczyzny, pisanym na sejmie r. 1788 podany”.

<sup>5</sup> J. Krzykowski, *O sukcesji tronu i władzy stanów*, Warszawa 1790, s. 17.

wa jest wypowiedź Juliana Ursyna Niemcewicza, gdyż dotyka kwestii koronowania prymasa: „Szlachta podzieliła się [na] partie Panów, z których każda w miarę obiecywanych sobie zysków utrzymywała swego pryncypała, postronne narody zaczęły się do tej mieszać elekcji, posłowie ich podawali kandydatów, między innymi cesarz turecki podał kandydaturę do korony prymasa Uchańskiego”<sup>6</sup>. Zdaniem posła, nie mogło jednak dojść do koronacji prymasa czy choćby poważnego traktowania któregokolwiek z arcybiskupów jako kandydata do tronu. Zabraniało tego prawo polskie, które głosiło: „Albowiem arcybiskup będąc kapłanem nie może konkurować na królestwo”<sup>7</sup>. Mimo iż szlachta dopatrywała się w prymasie opiekuna swoich przywilejów, to magnateria coraz bardziej sceptycznie spoglądała na posiadającego liczne przywileje świeckie kapłana. Zaczęła czynić wszystko, aby podczas *interregnum* prymas nie sprawował rządów samodzielnie. Potwierdzeniem tego zjawiska stają się słowa Benedykta Hulewicza, wypowiedziane, co prawda, na Sejmie Czteroletnim, ale odnoszące się także do obaw szlachty w przeszłości: „Wolność ani na elekcji, ani na sukcesji nie jest zabezpieczona, ani zasadać się nie może”<sup>8</sup>. W Polsce nie można było likwidować nadanych już przywilejów, wolno było jedynie dodawać nowe. Toteż magnateria postanowiła wybrać spośród siebie kilku senatorów, aby wraz z prymasem sprawować rządy przejściowe<sup>9</sup>. Nie likwidowało to jednak problemu królewskości arcypasterza. Stanowiło jedynie doraźne rozwiązanie, które charakteryzowało całą politykę prowadzoną przez magnaterię. Po koronacji oczy wszystkich zwracały się ku nowemu monarsze. Nowy król był obserwowany przez naród, który jednocześnie przygotowywał się do ewentualnej obrony swoich przywilejów. Magnateria zapomniała wtedy o prymasie, o jego jeszcze niedawnej władzy, którą przecież kilka dni czy tygodni temu sprawował. Król-Kapłan<sup>10</sup> nie był eliminowany z gry wraz z końcem *interregnum*. To raczej magnateria przenosiła swoją uwagę

<sup>6</sup> AGAD, Archiwum Sejmu Czteroletniego (dalej: A.S.Cz.), t. IX, k. 321-325: Głos J.W. Juliana Ursyna Niemcewicza, posła inflanckiego, 16 IX 1790, s. 322.

<sup>7</sup> „Prawa i Zwyczaje Koronne i W.X. Litewskiego 1696 i 1697”: Bibl. Ossol., rkps 1101/I, s. 400, 422.

<sup>8</sup> AGAD, A.S.Cz., t. VIII, k. 548-558; tamże t. IX, k. 422-449, s. 446: „Obawa despotyzmu równie jest ze strony elekcyjnego, jak i sukcesyjnego króla. Mamy przykład z elekcji papieża, który chociaż wolno obierany, jest despotą w kraju swoim tak cywilnych jako i duchownych rzeczach”.

<sup>9</sup> W roku 1632 sejm dodał prymasowi konsyliarzy z obu stanów. Od tamtej pory było to obowiązujące prawo. ADAG, AKP, syg. 148, s. 594.

<sup>10</sup> Termin Król-Kapłan został wprowadzony przez autorkę w rozprawie doktorskiej. Nawiązując tym samym do prastarej tradycji rządów świeckich sprawujących przez kapłanów. W skrócie wyjaśniając: prymas dzierżył w swoim ręku najwyższą władzę duchowną, jak i świecką. Według idei Febroniusza, monarcha stawał się jedynie depozytariuszem korony, którą prymas wdziewał mu na skroń. Bowiem władza świecka wyodrębniła się z władzy duchownej. Badania antropologiczne wskazują na fakt, że w dawnych cywilizacjach oraz różnych plemionach przedsięwziętych każdy szaman bywał często także królem. Przy czym jego kontakty z bóstwem były traktowane jako najważniejsze dla zapewnienia spokoju mieszkańcom. Dopiero dzięki temu mógł spokojnie sprawować rządy świeckie. Genezę Króla-Kapłana znajdziemy także w koncepcjach religii tzw. uranicznych, które wpłynęły również na rozwój chrześcijaństwa.

z prymasa na króla. Ten, który przed koronacją mógł być postrzegany jako zagrożenie dla magnaterii, teraz stawał się pożądanym sojusznikiem w walce przeciwko „despotyzmowi” monarchy.

Raz tylko za życia króla szlachta wystąpiła przeciwko prymasowi. Badacz interesującej nas problematyki, Zdzisław Mierzyński, tak to przedstawił: „Nieustanne intrygi Prażmowskiego przeciwko królowi Michałowi wywołały oburzenie szlachty, która utworzywszy w Gołębieniu konfederację wydała wyrok na prymasa, ogłaszając go zdrajcą ojczyzny, składając z dostojęstwa, przekazując dobra jego dziedziczne na własność Rzeczypospolitej, obkładając wszystkie dobra arcybiskupa sekwestrem i skazując go na trzymanie w klasztorze pod ścisłą strażą, aż do dalszego Stolicy Apostolskiej postanowienia”<sup>11</sup>. Ów przypadek nie był odosobniony w dziejach Polski, choć po raz pierwszy tak otwarcie zaatakowano prymasa. Dotychczas wystarczyły upomnienia. Historia Mikołaja Prażmowskiego pokazała, że jeżeli prymas przekroczył swoje kompetencje, wówczas szlachta mogła wystąpić przeciwko niemu, tak jak występowała przeciw królowi. Mając za sobą podobne doświadczenia (ataki na Karnkowskiego, Prażmowskiego, Radziejowskiego i Podoskiego), szlachta wraz z częścią magnaterii uderzyć mogła po raz drugi. Co zresztą uczyniono za życia monarchy, a nie podczas *interregnum*, doskonale zdając sobie sprawę, że trwający Sejm i reformatorskie nastroje społeczeństwa są okazją nie tylko do wzmocnienia tronu, ale i wyeliminowania *interregnum*, a więc i prymasa.

Podczas obrad część posłów postanowiła bronić majestatu i w ogóle władzy króla. Zasadniczym jej postulatem było wzmocnienie tronu. Zamieszczone poniżej dwie wypowiedzi są tylko przykładami, jak posłowie walczyli o godność tronu. Pius Kiciński, poseł liwski, atakując anarchię polityczną, wskazywał, że „za znikczemieniem, obrażeniem, a bardziej całkowitym zniszczeniem królewskiej władzy i dostojęstwa zupełnie zniknie [...]”<sup>12</sup>. W tym samym czasie Adam Naruszewicz, biskup smoleński, bolał, iż: „odjąwszy moc królom, podamy ją arystokratom [...] dumnym imaginacyjnej wolności”<sup>13</sup>, a dalej: „już senat między poniżony i w części majątków swoich szczerbiony”<sup>14</sup>. Pamiętać musimy, że prowadzona w ten sposób dyskusja nad wzmocnieniem władzy monarchy musiała w końcu doprowadzić do osłabienia władzy prymasa. Atakowano elekcyjny tron, a wraz z nim *interregnum*, które było konsekwencją systemu obierania króla. W związku z tym ataki na *interregnum* to ataki na urząd prymasowski z jego świeckimi prerogatywami. Wzmocniona władza królewska mogła zresztą pozytywnie wpłynąć na powagę prymasa. Jeśli prymas uchodził za „króla” w oczach narodu, to powaga tego, który wraz

<sup>11</sup> Z. Mierzyński, *Wybrane żywoty książąt Kościoła w okresie rozbiorowym*, Łódź 1949, s. 59.

<sup>12</sup> AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 133, s. 584: Mowa Piusa Kicińskiego, posła ziemi liwskiej, na sesji sejmowej, 13 września 1790 roku po wyjściu z izby senatorskiej króla.

<sup>13</sup> AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 133, s. 602: Głos Adama Naruszewicza, biskupa smoleńskiego, nominata łuckiego, 13 września 1790.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 604.

z koroną oddawał część swojej władzy, była pożądana. Nie ma znaczenia, że przestałaby istnieć godność *interrex*, i tak zostałyby przecież przy nim monarcho-splendor.

Zwolennicy sukcesji i jej przeciwnicy rezerwowali w swoich planach ustrojowych poczesne miejsce dla prymasa. Ustawa Rządowa przewidziała dla niego urząd regenta. Z kolei broniąc elekcyjnego tronu, który był jednym z filarów szlacheckich przywilejów, brać szlachecka broniła *interregnum*. Z tym wiąże się utrzymanie urzędu prymasowskiego z jego dotychczasowymi przywilejami. Mówimy o szansach usunięcia monarchistycznych nadużyć minionego panowania, o utwierdzeniu w zawieranych z nowym władcą „paktach konwentach” wolnościowego ustawodawstwa, o przyrzeczonych w tychże paktach ofiarach nowego elekta na rzecz kraju, wreszcie o odnawianiu w nich artykułu *de non praestanda obediencia*, stanowiącego rękojmię poszanowania przez władzę wolnościowych konstytucji<sup>15</sup>. Zatem było jasne, że jeżeli szlachta obroni stary ustrój, obroni też urząd prymasa w jego dawnej formie wraz z przywilejami.

W tym miejscu musimy się jedynie cofnąć znowu do początku Sejmu, do roku 1788. Oto bowiem mamy druk *Myśli o ogólnej poprawie rządu krajowego*<sup>16</sup>, którego autorem był Stanisław Kostka Potocki. Tekst nie jest datowany, prawdopodobnie powstał przed rozpoczęciem Sejmu. Potocki przedstawia swoje propozycje co do pracy Sejmu i jakie w związku z tym można by było wprowadzić innowacje. Nie będę zajmowała się dokładną analizą druku, gdyż nie jest to przedmiotem moich rozważań. Czytelnik powinien zainteresować się właściwie tylko dwiema kwestiami. Pierwsza, to odręczne zapisy na marginesie, i druga, to konkretny problem funkcjonowania Sejmu gotowego. Zaczniemy od notatki na marginesie. Przy hasło „Rozporządzenie czasu Sejmu i jego przedłużenie” ktoś skreślił ręką, być może zrobił to sam Stanisław K. Potocki po gruntownym przemyśleniu swojego programu naprawy rządu, następujący zapis: „Toby jeszcze uszło, ale tak kiepsko ten punkt określony, że ledwo go zrozumieć można, bo ani sposób przyzdywania czy przez prymasa? Czy przez marszałka? Czy przez kasztelana krakowskiego alias pierwszego senatora? Czy przez marszałka sejmowego?”<sup>17</sup>. Skrytykowany na marginesie punkt dotyczył przyzdywania na Sejmie, czyli kiedy i w jakich okolicznościach i kto będzie stał na czele Sejmu. Ten sam problem został potem poddany pod obrady już po uchwaleniu Konstytucji. To, co nas interesuje w odręcznym zapisie, to umieszczenie osoby prymasa jako pełnoprawnego dygnitarza decydującego o trwaniu Sejmu. Drugi zapis dotyczy paragrafu „W jakich przypadkach sejm gotowy ma być zwołany”. W punkcie 6 czytamy: „W czasie

---

<sup>15</sup> Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788-1790*, Warszawa 1988, s. 133.

<sup>16</sup> S.K. Potocki, *Myśli o ogólnej poprawie rządu krajowego*, 1788 (?), b.m.w.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 4.

*interregna* lub wszczynających się w kraju rozruchów [...]”<sup>18</sup>. Potocki zatem nie przewidywał likwidacji *interregnum*, tak przynajmniej można to odczytać. Przy czym na marginesie obok wyżej cytowanego paragrafu nie ma żadnych uwag, jak to było w przypadku „Rozporządzenia czasu sejmu...”. Poprawa rządu według Potockiego mogła się dokonać, ale przy zachowaniu *interregnum*, a zatem istnienia prymasa ze swoimi wszystkimi świeckimi przywilejami. Takie nasuwają się wnioski, analizując myśli Pilawity. I jeszcze mała dygresja, może nie do końca związana z analizowanym problemem, ale warta wspomnienia. A kto wie, czy znowu jakiś Pilawita nie przywdziałby paliusza? Przeciwnicy reform przyjmowali tylko takie rozwiązanie, w którym: „w czasie bezkrólewia pod prezydencją Xcia prymasa senat z(e) stanem rycerskim, tą samą moc mieć będzie”<sup>19</sup>. Liczne próby pogodzenia władzy monarszej z pozostawieniem *interregnum* kończyły się konkluzją: „sancte interregno w dwóch sądziłbym dołożyć następujące słowa a to pod prezydencją Xcia prymasa podług praw dawnych”<sup>20</sup>. Już z tych dwóch przykładowych wypowiedzi można wnioskować, iż zwolennicy *interregnum* starali się wszystkimi dostępnymi środkami zabezpieczyć nienaruszalność elekcyjnego tronu, a pośrednio zapewne też moc prawodawczą prymasa: „Można napisać wolne obieranie króla za życia króla, ale wyrazić – bez sukcesji”<sup>21</sup>. Widoczna jest w tej grupie obrona przed silną władzą monarszą. Jednakże podobnych ataków nie znajdujemy zbyt wiele. Najgłośniejszą obroną starego systemu rządów okazała się broszura Seweryna Rzewuskiego *O sukcesji tronu w Polsce rzecz krótka*. Autor skrytykował w niej zwolenników sukcesji, wskazując na jej niebezpieczeństwo i brak historycznych uzasadnień. Rzewuskiemu bardziej zależało na zachowaniu pierwszeństwa buławy hetmańskiej. Osobą prymasa i jego urzędem w ogóle się nie zajął.

Krytykując nowe rozwiązania, republikanie podkreślali zalety starego porządku. Bezpośrednie ataki skierowane pod adresem zwolenników sukcesji i silnego monarchy przeplatały się z wystąpieniami, w których przeważały pozytywne opinie dotyczące elekcyjnego tronu i innych przywilejów szlacheckich. Upajano się wyższością sarmackiej kultury politycznej: „wówczas można było ubezpieczyć wolność od monarchistycznych nadużyć poprzedniego panowania i postawić elektowi warunki, zabezpieczające wolność na przyszłość”<sup>22</sup>. W przeciwieństwie do nich zwolennicy sukcesji atakowali z całą gwałtownością i stary system rządów, i *interregnum*. Stanisław August na sesji sejmowej 17 września 1790 roku powiedział: „A z jakiego źródła wynikają? Nie z innego, jak z zadawnionego mniemania, że zupełna tylko jednomyśl-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 22. (p.w.).

<sup>19</sup> AGAD, AKP, sygn. 141, s. 232-233v; Ignacego Wyssogoty Zakrzewskiego, posła poznańskiego głos, 27 XI 1789 r.

<sup>20</sup> AGAD, AKP, sygn. 141, s. 23-234v.

<sup>21</sup> AGAD, A.S.Cz., t. IX, s. 424. Diariusz sejmowy (sesja 320) 23 IX 1790, k. 422-449.

<sup>22</sup> Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku...*, op.cit., s. 110.

ność jest mocna stanowić prawą elekcję. Odmianie tego mniemania zaradzić i szkodliwość jego zapobiec, teraz jest właśnie czas, kiedyście przezacne stany weszli w dysceptancją Interregnowej materii”<sup>23</sup>.

Mniej więcej od końca 1789 roku sejmująca Warszawa i cała Rzeczpospolita została zasypana broszurami o charakterze antyreformatorskim. Ich autorami (autorem, zdaniem Zofii Zielińskiej, mógł być Seweryn Rzewuski) byli z reguły przedstawiciele magnaterii. Coraz więcej też posłów i senatorów stawiało weto w kwestii sukcesji tronu. Od stycznia 1790 roku przeciwnicy reform zrozumieli wagę problemu zachowania *interregnum*. Wokół zasady elekcyjnego tronu rosła cała ideologia, mająca bronić stary system polityczny. Antoni Stanisław Czetwertyński, kasztelan przemyski, wskazywał, iż każdy cnotliwy Polak drży, gdy wspomni tron dziedziczny<sup>24</sup>. Cytowany wcześniej Benedykt Hulewicz, pisarz ziemski włodzimierski, twierdził: „My postępujemy drogą naszych prawideł, a ubezpieczywszy w zasadach wolną elekcję, nie tracimy próżno drogiego czasu”<sup>25</sup>. Słusznie wskazywał Adam Rzyszczewski, kasztelan lubaczowski, że: „w sukcesji od monarchizmu zawarować się nigdy dosyć nie można, że raz zagnieżdżona sukcesja nie tak łatwo zmienioną być może, że zawsze do samowładztwa dąży, zawsze do tego tylko wszystkie kieruje zamiary”<sup>26</sup>. Tron elekcyjny zawsze uzależniał króla od wyborców. Przykładem może być zwyczaj, który nas szczególnie powinien interesować, że każdy nowo obrany król rozdawał rodzinie prymasa urzędy. Pod hasłami obrony wolności łatwo można było osłabić króla i uczynić zeń marionetkę. Anonim, podpisując się Gallicianin, pisał: „Rzplita króla pilnować powinna, żeby nad prawo nic nie robił”<sup>27</sup>. Czy w praktyce oznaczało to także pilnującego prymasa, który stawał się z czasem pionkiem w rękach rozgrywającej swoją politykę magnaterii? W okresie poprzedzającym uchwalenie Ustawy Rządowej pojawiły się w Sejmie manifestacje przeciw sukcesji. Seweryn Rzewuski i Szczęsny Potocki przygotowali „Protestację przeciw sukcesji tronu w Polsce”. Obaj wskazywali na groźbę tyranii ze strony sukcesyjnego monarchy, na jego zakusy na wolność<sup>28</sup>. Jednakże ani razu nie wspominali o prymasie jako strażniku przywilejów. Nie było takiej potrzeby. Obrona dawnego ustroju wskazywała na pozostawienie *interrex*a. Jedyna jeszcze, na poły jaw-

---

<sup>23</sup> AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 133, s. 534. Głos J.K.M. na sesji sejmowej 17 IX 1790 r. miany.

<sup>24</sup> AGAD, AKP, sygn. 142, Diariusz sejmowy od 16 XII 1790 r., cz. 1, t.1: Mowa Księcia Antoniego Stanisława Czetwertyńskiego.

<sup>25</sup> AGAD, A.S.Cz., t. IX, k. 371-373: Głos J.W. Benedykta Hulewicza, pisarza ziemskiego włodzimierskiego, 17. IX. 1790 r., s. 372.

<sup>26</sup> AGAD, A.S.Cz., t. IX, k. 351-358v: Głos J.W. Adama Rzyszczewskiego, kasztelana lubaczewskiego 17 IX 1790 r., s. 358v.

<sup>27</sup> AGAD, APP, sygn. 98, s. 287.

<sup>28</sup> AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 130: *Protestacja przeciw sukcesji tronu w Polsce* (wypis z ksiąg ziemskich woj. braclawskiego) 25 IX 1790 r., s. 467-469.

na, obrona prymasa, to żądanie zwolnienia go od płacenia opłat z dóbr, ponieważ jego: „powaga wymaga znacznych wydatków”<sup>29</sup>.

Dlaczego nikt nie bronił prymasa bezpośrednio? Po pierwsze dlatego, że nikt oficjalnie nie atakował samego jego urzędu. Wszyscy, zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy sukcesji uważali, że jakkolwiek ustrój pojawi się po zakończeniu Sejmu, prymas będzie zajmował ważne miejsce na arenie politycznej Rzeczypospolitej. Po drugie, oficjalna linia obrony świecko-królewskich prerogatyw oznaczałaby uznanie *interregnum* za równoprawny ustrój. A szlachta głosowałaby w zależności od upodobań. Bez wątpienia i *interregnum* zdobyłoby kreski. W ten sposób należy interpretować także pisma anty-reformatorskie. To druga strona medalu, właściwa obrona „króla w sutannie”. Podczas trwania *interregnum* można było wszakże naprawić to, co „zepsuł” zmarły król. Wszystko odbywałoby się dzięki „królowi w sutannie”, który także stawał się słabym królem<sup>30</sup> i na którym można było wiele wymóc. Przeciwnicy reform zdawali sobie sprawę, że w nowo ukształtowanej rzeczywistości politycznej nikt nie będzie potrzebował ustroju zastępczego, w którym główną rolę odgrywać będzie prymas. Sam metropolita w nowym ustroju zostałby zepchnięty do funkcji pierwszego kapłana, zachowując zapewne monarszy splendor. Zwolennicy elekcyjnego tronu, biorąc czynnie udział w pracach nad projektami do Formy Rządu, próbowali przeforsować swoje pomysły. Chcieli zatem utrzymać choć namiastkę władzy dla prymasa, który mógłby w jakimś stopniu wpływać na obiór króla, a jeżeli nie, to chociaż stać się strażnikiem nowej mapy politycznej.

W większości propozycji zakładano wybór króla już za życia<sup>31</sup>. Projektodawcy mieli różne pomysły co do kwestii doboru i wyboru kandydatów, ale dzięki kompromisowi z reformatorami stanowiono, że miał być obrany król-elekt za życia już panującego władcy. Po śmierci monarchy, w ciągu kilku dni, prymas miał dokonać jego koronacji. Dlaczego był to kompromis? Ponieważ przeciwnicy reform zakładali utrzymanie tronu elekcyjnego i niedopuszczenie do sukcesji<sup>32</sup>. We fragmencie jednej z mów sejmowych, zamieszczonej w „Gazecie Warszawskiej”, czytamy: „[...] inne oświadczenie myśl swoje ażeby raczej za życia króla następcą był wybrany, a tak i *interregna* następo-

<sup>29</sup> AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 130, s. 637: Z instrukcji powiatu lidzkiego.

<sup>30</sup> Osłabiona władza monarsza osłabiała także władzę świecką prymasa, który posiadał przecież wiele świeckich prerogatyw analogicznych do królewskich. Szerzej na ten temat w pracy autorki *Zakres władzy świeckiej prymasów polskich w teorii i praktyce w drugiej połowie XVIII wieku*.

<sup>31</sup> AGAD, A.S.Cz., t. VIII, k. 548-558: Diariusz sejmowy, s. 550; *O polepszeniu elekcji królów polskich, czyli obywatela województwa podlaskiego, ziemi biłskiej*, 1788, b.m. Władysław Smoleński podał, że tekst *O polepszeniu elekcji*... był dziełem Feliksa Trojanowskiego, sędziego ziemskiego bielskiego. Natomiast Zofia Zielińska po analizie wielu tekstów publicystycznych z czasów Sejmu Czteroletniego stwierdziła, że autorem prawdopodobnie był Seweryn Rzewuski, hetman polny koronny. *Republikanizm spod znaku buławy*..., op.cit, s. 167-169.

<sup>32</sup> AGAD, A.S.Cz., t. IX, k. 422-449. Diariusz sejmowy, s. 424; AGAD, Zbiór Popielów, sygn. 130, s. 528.

wać nie będą i naród przywileju królów a tym samym i wolności swojej nie traci”<sup>33</sup>. Proponowane projekty z punktu widzenia wzmocnienia władzy niczego nie zmieniły, nie zniknął bowiem problem zależności i wdzięczności ze strony króla wobec elektoratu. Mało prawdopodobne, aby wyborcy zmienili swój stosunek do monarchy i dobrowolnie pozbawili się dobrodziejstw słabej władzy królewskiej. Nawet kandydat wybrany za życia panującego miałby zobowiązania wobec narodu i swojego „anioła stróża” – prymasa. Ten zaś, mimo formalnej likwidacji bezkrólewia, przecież nadal przekazywałby część swojej władzy i nadal stałby na straży przywilejów, nawet gdyby miał to być tylko elekcyjny tron. Przeciwnicy świecko-królewskiej władzy prymasa nie rezygnowali; wysuwali coraz śmielsze propozycje, które miały stopniowo ograniczyć prymasowskie prerogatywy. Najpierw był to „Projekt do Formy Rządu” (deputacja przedstawiała go 2 sierpnia 1790 roku), a potem już Ustawa Rządowa. Zacząć jednak wypada od sesji sejmowej z 23 grudnia 1789 roku. Tego dnia zostały odczytane „Zasady do poprawy form Rządu”<sup>34</sup>. W punkcie czwartym czytamy: [...] „W osieroconym stanie Ojczyzny przez śmierć króla lub niebezpiecznej jego choroby. A w przypadku śmierci króla zastępując miejsce sejmów konwokacyjnych, bez mocy prawodawczej i nie wdając się żadnym sposobem w moc dla sejmików elekcyjnych zachowaną [...]”<sup>35</sup>. Mamy już zapowiedź koncepcji przeprowadzenia państwa po śmierci króla i wreszcie wyraźnie zarysowuje się ograniczenie władzy prymasa.

Jednakże w początkowej fazie prac nad „Projektem do Formy Rządu Narodu Polskiego” znalazły się punkty, które jednak wskazywały na próby utrzymania władzy prymasa. W artykule III „Powaga Króla” znalazł się punkt mówiący o utrzymaniu królewskiej władzy arcybiskupa: „[...] potomstwo po zmarłym królu nigdy nie będzie miało prawa kandydowania do tronu”<sup>36</sup>. W innym paragrafie czytamy, że: „[...] prymas i marszałkowie sejmu convocationis, registr pretendentów spiszą i podpiszą a posłowi każdemu województwu i ziemi takowy registr do reprezentowania na sejmikach przed sejmem elekcyjnym następować mianych niech dadzą”<sup>37</sup>. Wynika z tego, że zakładano utrzymanie osoby prymasa jako tego, który będzie: 1/ strzec tego zapisu i nie dopuści do sukcesji, 2/ będzie musiał stać na czele państwa do obioru nowego króla. Przypomnę, że ktoś przecież musiał przeprowadzić kraj przez czas bezkrólewia, nawet gdyby ono trwało zaledwie kilka dni. Formalnie, zgodnie z „Projektem do Formy Rządu...”, *interregnum* zostałyby zniesione, ale za-

<sup>33</sup> „Gazeta Warszawska” (suplement) nr 74, 22 wrzesień 1790, b.s.; AGAD, A.S.Cz., t. IX, k. 326-327: Głos J.W. Kajetana Suszczyńskiego Prokury, starosty tupaczewskiego, posła kijowskiego, 16 wrzesień 1790 r., s. 327.

<sup>34</sup> *Zasady do poprawy form Rządu na sesji sejmowej dnia 23 Decembra 1789 roku jednomyślnością uchwalony, Warszawa 1789*. Autorem prawdopodobnie był Ignacy Potocki.

<sup>35</sup> *Zasady do poprawy form...*, op.cit., s. 3.

<sup>36</sup> AGAD, APP, sygn. 98, s. 210.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 107.

chowano by jednak elekcyjny tron wraz z uprzywilejowaną pozycją prymasa, który stałby na straży przywilejów zarówno dawnych, jak i nowo nadanych. Ale już w artykule X, zatytułowanym „Stan Duchowny”, dostrzegamy pierwsze oznaki niezadowolenia ze świecko-królewskich prerogatyw: „Stan duchowny do służby bożej najlepiej ażeby interesami ziemskimi mało się trudnił”<sup>38</sup>, a dalej: „[...] niech arcybiskupi i biskupi oraz całe duchowieństwo żadną administracją dóbr czasowych nie trudnili się, lecz niech każdemu podług charakteru i dostojęstwa przyzwoite z skarbu narodowego będą oznaczone pensje”<sup>39</sup>. Ten punkt prawdopodobnie wymierzony był też w prymasa Michała Poniatowskiego<sup>40</sup>, który był jednocześnie administratorem „z zupełną władzą” w diecezji krakowskiej. Pomysłodawcom zależało na tym, aby duchowni nie łączyli dwóch dostojęstw biskupich, dzięki którym ich władza w senacie ulegała zwiększeniu, a liczba senatorów zmniejszeniu. W projekcie do „Konstytucji od Deputacji”, który został wniesiony na Sejmie, w paragrafie XXVII znajdujemy ciekawe sformułowanie: „król przed koronacją nie może sprawować swoich koronnych obowiązków”<sup>41</sup>. Ta klauzula nie znalazła się w ostatecznej wersji ustawy zasadniczej. Pojawia się jednak pytanie, kto miał pełnić obowiązki po śmierci monarchy, a przed koronacją następcy?

W przygotowanym projekcie „Regencja w czasie małoletności króla”, dowiadujemy się, że: „[...] prymas na czele Straży z dodanymi od sejmu trzema senatorami i sześciu posłami składać będą regencję, która w dwóch jedynie przypadkach miejsce mieć może: 1. Podczas małoletności do lat osiemnastu zupełnych ma się rozumieć. 2. Niemoc [wyraz nieczytelny] deklarowaną być powinna przez większość trzech części przeciwko czwartej izb złączonych, które w tych przypadkach prymas zwołać powinien. Rachunek z czynności regencji i odpowiadanie narodowi osób ją składających tak jako rzeczowo o Straży warujemy”<sup>42</sup>. Natomiast Ustawa Rządowa wskazywała na trzy możliwości ogłoszenia regencji. Ze względu na analizowany problem w niniejszym szkicu tekst zamieszczamy w całości: „Straż będzie oraz regencję mając na czele królową albo w jej nieprzytomności prymasa. W trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencja: 1. W czasie małoletności króla. 2. W czasie niemocy trwałe pomieszanie zmysłów sprawującej. 3. w przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać będzie do lat osiemnastu zupełnych, a niemoc względem trwałego pomieszanania zmysłów deklarowaną być

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>40</sup> Prymas Michał Poniatowski objął administrację w diecezji krakowskiej w 1782 roku. W 1784 został arcybiskupem gnieźnieńskim. Oficjalnie mówiło się, że pragnął dla siebie biskupstwa krakowskiego. Swoje dążenia miał motywować m.in. przykładem kardynała Fryderyka Jagiellończyka, prymasa i biskupa krakowskiego. W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, wstęp Z. Zielińska, t. 1, Warszawa 1991, s. 401-422.

<sup>41</sup> AGAD, APP, sygn. 99, s. 12.

<sup>42</sup> AGAD, APP, sygn. 98, s. 754-755.

nie może, tylko przez sejm gotowy większością wotów trzech części przeciwko czwartej izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach prymas korony polskiej sejm natychmiast zwołać powinien: a gdyby Prymas tę powinność zwłoczył; marszałek sejmowy listy okólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencji i królową do zastąpienia króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencja rachunek z czynności swoich oddać mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak, jak jest przepisano w Straży, na każdym ordynaryjnym sejmie, z osób i majątków swoich<sup>43</sup>. I już dostrzegamy różnice w projektach dotyczących regencji. Pierwsza wersja przypomina *interregnum*, podczas którego prymasowi dodawano konsyliarzy (kilku senatorów i posłów). W drugim przypadku Straż zmieniała się w Radę Regencyjną pod przewodnictwem królowej lub prymasa. W pierwszym projekcie tylko w dwóch przypadkach można było ogłosić regencję. W wersji ostatecznej dodano jeszcze jedną możliwość, gdy król zostanie wzięty do niewoli lub będzie osobiście uczestniczył w działaniach wojennych. W pierwszej wersji nikt także nie brał pod uwagę królowej jako regentki. Jednak chyba najważniejszym elementem w paragrafie IX był zapis mówiący, że regent wraz z Radą po zakończeniu regencji składają urząd i rozliczają się ze sprawowanych rządów. Przypomnijmy, że po zakończeniu *interregnum* prymas tylko zawieszal sprawowaną przez siebie godność. Składał przysięgę na wierność nowemu królowi. Jednakże ze swoich wcześniejszych rządów nie rozliczał się. Wszystkie świecko-królewskie prerogatywy pozostawały przy nim. Był gotowy do przejęcia oficjalnych rządów królewskich, gdyby zaszła taka potrzeba<sup>44</sup>. Dodam, że wszystkie świeckie tytuły i przywileje, które były nadawane lub potwierdzane przez królów i Sejm, zawsze czynione były prymasowi ze względu na posiadaną przez niego godność *interrex*, nigdy odwrotnie<sup>45</sup>. Przy czym tytuł *interrex* należy potraktować jako jeden z tytułów prymasa. A zatem Konstytucja, ustanawiając tron dziedziczny, zlikwidowała *interregnum*. Natomiast regencja, jako że nie należy do ustrojów przejściowych, zachowywała ciągłość rządów w jednej rodzinie. Regentka-królowa gwarantowała ciągłość władzy; tak samo jak prymas-regent, który był wtedy przedstawicielem dynastii panującej i małoletniego króla, w przeciwieństwie do *inter-*

<sup>43</sup> *Ustawa Rządowa – prawo uchwalone dnia 3 Maja roku 1791*, Warszawa 1791, reprint – Warszawa 1991, s. 29-30; AGAD, APP, sygn. 100, t. II, s. 82-83.

<sup>44</sup> Bezkrólewie miało miejsce podczas: śmierci monarchy, przekroczenia kompetencji w sprawowaniu władzy, czasowego oddalenia się monarchy do innego kraju, osobiście prowadzonych działań wojennych, *Za Prawa i zwyczaje Koronne i W.X. Litewskiego 1696 i 1697*. Bibl. Ossol., Rkps 1101/I, hasło „Arcybiskup”. W praktyce oznaczało to, że *interregnum* było zawsze wtedy, gdy król z jakis powodów nie mógł sprawować rządów osobiście. W grę wchodziła także długa choroba monarchy.

<sup>45</sup> *Wolumina Legum* (VL), Petersburg 1859-1860, t. 1-3, 6-8. Patrz wszystkie przywileje nadane prymasowi.

*regnum*, podczas którego występował jako rzecznik narodu. Po analizie paragrafów Ustawy Rządowej, jak również literatury przedmiotu doszłam do wniosku, że regent musiał posiadać pewien „pakiet przywilejów”, dzięki którym mógł sprawować rządy wraz z Radą Regencyjną. Przywileje owe musiały jasno precyzować jego prawa. Jedynym przywilejem, o którym wiemy, że przejąłby go regent, było objęcie przewodnictwa w Straży. Po koronacji króla prymas musiał się ze swoich rządów rozliczyć, ale żeby mógł to zrobić, musiał posiadać określone prerogatywy. A z kolei jego kompetencje, nawet nadane przez Sejm, nie mogą przekroczyć kompetencji królewskich. Równość w sprawowaniu władzy i posiadaniu prerogatyw dostrzegamy jedynie między królem i prymasem-interrexem, a nie między królem i prymasem-regentem. Wyjaśnić w tym miejscu należy, co znaczy termin regent. Pochodzi prawdopodobnie od słowa *regens*, *regentis*, co oznacza kierownika, przełożonego lub namiestnika. Dla prymasa, który korzystał cały czas z tytułów: *interrex* i *vicarius regni generalis*, fakt, że stał się jedynie czasowym przełożonym lub namiestnikiem państwa oznaczał degradację. Czasowość jest najważniejsza, bo jako *interrex* był gotowy do sprawowania urzędu królewskiego non stop.

Paragraf IX sprawia też wrażenie tekstu niepełnego. Wymieniono w nim trzy momenty, w których można powołać regencję. Zaznaczono, iż regent wraz z Radą muszą rozliczać się ze sprawowanych rządów przed nowo obranym królem. Jednak są to czynności, bez których nie można by było ogłosić regencji, a potem jej zakończyć. W przypadku Polski był to nowy, nieznanym prawie dotąd w praktyce urząd, który należało dokładnie zdefiniować i opisać jego funkcjonowanie. Jak wcześniej zwróciłam uwagę, nie uwzględniono w nim obowiązków i ewentualnych prawnych ograniczeń samego regenta. Nie wiemy, jak miałyby funkcjonować zamieniona w Radę Straż Praw, a także jak układałyby się stosunki prawne między regentem i Radą. Czy tak samo jak wcześniej między królem i Strażą? Czy mimo zapisu w Konstytucji o rozliczeniu się z rządów regencyjnych, w niejasnej sytuacji prawnej prymas rozliczałby się? Czy właśnie brak zapisu kompetencji regenta nie byłby przeszkodą? Można na ten problem spojrzeć z innej strony. Prymas, podobnie przecież jak królowa, na czas regencji przejmuje prerogatywy króla (zapisane w Konstytucji), a po jej zakończeniu rozlicza się z nich i to są właśnie prerogatywy z pakietu „przywilejów regenta”. Nikt jednak tego w Ustawie Rządowej w ten sposób nie zapisał. Albo prymas pozostaje przy swoich wszystkich dotychczasowych przywilejach i wraz ze Strażą sprawuje rządy, a potem się z nich rozlicza, składa urząd i przywileje. Jednakże i o tym milczy Konstytucja.

Dotychczas w historiografii polskiej nie zwrócono uwagi na fakt, że państwo na czas regencji nie zmieniało swojego ustroju prawnego, jak to bywało w czasie *interregnum*, kiedy wraz ze śmiercią króla zamierały wszystkie dotychczas pracujące sądy i urzędy, zastępowane tymczasowymi. Regencja gwarantowała ciągłość państwa, niezmaconą nawet śmiercią monarchy. Konstytucja w jakimś sensie powracała do tradycji sojuszu najwyższej władzy duchow-

nej i świeckiej, a zarazem do sojuszu między Kapłanem-Królem i Królem. Prymas nie był już kreowany na antagonistę monarchy. Zamiast wymieniać przywileje, które prymas utracił, a które przy nim pozostały, skupię się tylko na tych nielicznych, dość dwuznacznych w interpretacji. Przywileje te bowiem zmieniły nieco swoje znaczenie. Spróbujemy je zinterpretować na nowo. Zaczniemy od ważnego dla prymasów przywileju, jakim było uprawnienie do zwoływania Sejmu, gdy monarcha w przewidzianym terminie tego nie zrobił, jak również zwoływanie nadzwyczajnego Sejmu w czasie klęsk żywiołowych, gdyby król także tego nie uczynił. Te przywileje otrzymał marszałek sejmowy<sup>46</sup>, który: „zwoływał sejm gotowy, a król go zwołać wzbraniał się”<sup>47</sup>. Marszałek uzyskał też możliwość zwołania Sejmu po śmierci króla, a także w czasie: „niebezpiecznej jego choroby”<sup>48</sup>. Ostatni przywilej (zwołanie Sejmu po śmierci króla) marszałek mógł przejąć od prymasa, gdyby arcybiskup z jakichś powodów go nie zwołał. Wówczas wysyłałby nie tylko listy do posłów i senatorów, ale także ogłaszałby regencję. Walerian Kalinka napisał, że marszałek był potrzebny: „aby kontrolować króla i Straż? Tak każe zasada republikańska, która nie pozwalała nigdy zaufać naczelnikowi państwa”, a dalej: „już drugi zwierzchnik ten wprawdzie nic nie robi, ale ma dosyć siły, aby przeszkadzać”<sup>49</sup>. Niezbyt jasne są także słowa „niebezpieczna choroba króla”. Paragraf IX wskazuje na niemoc umysłową. Paragraf VII „Król i Władza Wykonawcza”, z którego pochodzą prerogatywy marszałka i owa „niebezpieczna choroba króla”, nie wyjaśnia, co należy rozumieć przez ciężką niemoc. Wiemy, że to choroba umysłowa i wówczas prymas albo marszałek zwołuje Sejm, a następnie ogłasza regencję. Jeżeli tak, to rozwiązanie tego punktu jest w paragrafie IX. Jeżeli nie, to jak należy rozumieć niebezpieczną chorobę i jaka będzie wtedy rola prymasa? Przypomnijmy, że na kilka miesięcy przed śmiercią król Zygmunt Stary nie mógł sprawować rządów osobiście. Zatem niebezpieczną chorobą jest też ciężka niemoc fizyczna. Z jakim prawnym przypadkiem mamy do czynienia, kiedy król nie jest chory umysłowo, a więc nie ma mowy o ogłoszeniu regencji, a mimo to nie może sprawować rządów osobiście ze względu na ciężką chorobę? Kto staje na czele państwa? Kto staje na czele Straży? Czy będzie to marszałek Sejmu, prymas, królowa, a może kolejno zasiadający minister? To dowód, że Ustawa

<sup>46</sup> Marszałek Sejmu wybierany był do Straży Praw na dwa lata, ale bez prawa głosu. Patrz praca marszałka sejmu: AGAD, sygn. 100, t. II, s. 201.

<sup>47</sup> *Ustawa Rządowa...*, op.cit., Warszawa 1991, s. 23; *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3-go Maja 1791*, Lipsk 1793, cz. 1, s. 180-181; M. Czacki, *Wspomnienie z roku 1788 po 1792*, Poznań 1862, s. 90.

<sup>48</sup> *Ustawa Rządowa...*, op.cit., s. 23.

<sup>49</sup> W. Kalinka, *Ustawa Trzeciego Maja*, Kraków 1986, s. 5; E. Rostworowski, *Fakty i legendy XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 444; *Koncepcja Hugona Kołłątaja „marszałek sejmowy jako «Straż Praw»*: AGAD, Nabytki Staropolskie, sygn. 134; *Usprawiedliwienie się Jaśnie Wielhorskiego JM Pana Dłuskiego podkomorzego i posła woj. lubelskiego z manifestacji przeciwko Ustawie 3 Maja 1791*, b.s.

Rządowa jest po prostu niedopracowana. I następny przywilej oraz jego wyjaśnienie. W chwili śmierci króla prymas zwoływał Sejm, ogłaszając *interregnum* i przejmował ster rządów w państwie. Po wejściu w życie Ustawy Rządowej prymas także miał prawo zwołać Sejm, oznajmiając śmierć króla. Nie mógł stanąć na czele Rady, czyniła to bowiem królowa, która miała pierwszeństwo w przejmowaniu władzy w imieniu następcy tronu. Z doświadczenia wielu państw można wysnuć wniosek, że w przyszłości prymas miałby niewielką szansę, aby zostać regentem. Przywilej, który prymas utracił, to możliwość obsadzenia wakujących urzędów. W zasadzie nie do końca była to potwierdzona prerogatywa, jednakże obowiązywała ona jedynie w sytuacji, gdy król nie mógł osobiście dokonać nominacji. Przykładem jest aktywność kardynała Fryderyka Jagiellończyka, który jako vicarius obsadzał wakujące urzędy<sup>50</sup> podczas nieobecności króla Aleksandra. Potem owo rozdawnictwo jakby ustało, aby pojawić się ponownie podczas panowania Stanisława Augusta, gdy prymasem był jego brat, Michał. Prymas Poniatowski w przeciwieństwie do swojego dalekiego krewnego nie czekał aż brata zabraknie (w 1787 roku monarcha pojechał do Kaniowa i przekazał bratu czasowo władzę), tylko w jego „przytomności” szafował niższymi urzędami w państwie. Prymas zrobił z tego, bez wątplenia czasowego przywileju, swój polityczny atut<sup>51</sup>. Od niego zależało, kto otrzyma wakujące stanowisko. Król jedynie za „radą” brata podpisywał przygotowane zawczasu dokumenty. I pytanie, którego nie można nie zadać. Czy łatwo było korzystać z przywileju rozdawania urzędów prymasom, gdy król był rodzonym bratem lub w ogóle krewnym? Czy tylko wtedy pojawiała się pełna współpraca między nimi, niezmacona antagonistycznymi zapędami prymasa inspirowanego przez szlachtę przeciw królowi, która mówiła w ten sposób ustami najznamienitszego pasterza? Przypomnę, że w myśl idei Febroniusza (nie tylko) zastępstwo było zawsze możliwe tylko w jedną stronę: kapłan jest jednocześnie królem; król nigdy nie może być kapłanem<sup>52</sup>.

„Prawo bicia monety” to następny przywilej, który otrzymał nowy opis prawny, zgodnie z nim: „Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety, stemple pod królewskim iść powinny imieniem”<sup>53</sup>. Prymasi po-

<sup>50</sup> J. Korytkowski, *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, t. 1, Wilno 1890, s. 128.

<sup>51</sup> Świadczą o tym listy prymasa Poniatowskiego przechowywane w AGAD, Archiwum ekonomiczno-gospodarcze prymasa Poniatowskiego, sygn. 121.

<sup>52</sup> Zgodnie z teorią Febroniusza prymas i biskup są bezpośrednimi spadkobiercami duchowej i świeckiej władzy Jezusa, którą z kolei on przekazał wszystkim apostołom, a nie tylko Piotrowi. Z tym wiąże się odpowiedzialność rządów świeckich, jaka spada na najwyższego kapłana w kraju, nie tylko gdy brakuje monarchy. Patrz m.in. M. Eliade, *Obrazy i symbole*, Warszawa 1998; J.N. von Hontheim (Justinus Febronius), *Buch von dem Zustand der Kirche und der rechtmässigen Gewalt des Römischen Papsts die in der Religion widrig gesinnten Christem zu vereinigen*, Wardigen 1764; idem t. 2, Frankfurt und Leipzig 1770; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985; *Historia Kościoła 171-1848*, przeł. T. Szymański, t. 4, Warszawa 1987; *Historia chrześcijaństwa*, red. G. Dragon, P. Riche, A. Vaehchez, red. pol. J. Kłoczowski, t. 4, Warszawa 1999.

<sup>53</sup> *Ustawa Rządowa...*, op.cit., s. 21.

siadali go niegdyś w swoim pakiecie przywilejów, jednakowoż nie był przez nich wykorzystywany do bicia własnej, wewnętrznej monety. Ciekawa sytuacja pojawiła się po likwidacji tytułu *vicarius regni generalis*. Tytuł ten w nowej rzeczywistości politycznej był zbędny. Termin *vicarius* w średniowieczu tłumaczony był jako „przedstawiciel króla”, w przypadku dawnego ustroju mógłby być tłumaczony jako „przedstawiciel generalny królestwa”. To właśnie na ten tytuł wielu prymasów powoływało się, wskazując na swoje pierwszeństwo i następstwo po królu, a nawet wyższość nad nim. Tytuł ten prymasi używali za życia monarchy. Odebrano prymasowi też przywilej noszenia królewskich insygniów. Być może prymas podczas *interregnum* występował z regalia-mi. Zgodnie z Konstytucją insygnia pozostawały w depozycie rodziny, a nie prymasa. Prymasowi pozostawiono jednak tytuły i szczyty: pierwszy senator, pierwszy książę, kapłan rodziny królewskiej, koronator, a nawet możliwość zasiadania pod baldachimem. Wszystkie jednak one nawiązywały do szacunku opartego na tradycji w stosunku do Gniezna. I na koniec zauważmy, że Konstytucja nie zmieniała stosunków gospodarczych i prawnych w archidiecezji gnieźnieńskiej. Dobra te nadal stanowiły odrębną jednostkę administracyjną z własnym sądownictwem<sup>54</sup> i prawem. Chociaż miasta arcybiskupie posiadały status królewskich, ich obywatele nadal podlegali prymasowi. Trudno w tej chwili ocenić, czy był to jakiś kompromis w pozostawieniu prymasowi korzyści materialnych, aby mógł utrzymać swój dwór? Czy może kwestią „państwa” prymasa zajęto by się później? W sumie pozostawione przywileje nawiązywały raczej do splendoru i przepychu. Nie zagrażały one nowemu ustrojowi. Poza tym przywileje, które prymasowi pozostawiono, symbolicznie nawiązywały do władzy królewskiej, jak chociażby przekazywanie jej królowi podczas koronacji. Od tej chwili prymas miał wypełniać swoją władzę zgodnie z Konstytucją, a nie za wiadomością senatu i pozwoleniem wszystkich stanów.

W czasie prac nad Ustawą Rządową pojawiły się jednak pytania. Kto będzie zastępował króla w Straży Praw? Jaką będzie wówczas pełnił funkcję prymas? Jaka będzie jego władza? Czy w ogóle będzie posiadał jakąś władzę? Pierwszym istotnym problemem, nad którym debatowano, to zapis, że prymas wchodził w skład Straży: „jako głowa duchowieństwa Korony Polskiej i W.K. Litewskiego, jako prezes Komisji Edukacyjnej”<sup>55</sup>. Rozważania nad proponowaną formułą przebiegały w dwóch kierunkach. Wyrażano obawy, czy w konsekwencji duchowieństwo nie zostanie uznane za stan wydzielony, co zdaniem Kazimierza Rzewuskiego, pośła podolskiego, byłoby: „największą nieprzyzwoitością dopuszczać stan w stanie i wyjmować władzę jaką spod rządu ogólnego”<sup>56</sup>, a dalej: „aby prymas w Straży był uważany jako pierwszy

<sup>54</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>55</sup> *O ustanowieniu i upadku Konstytucji...*, cz. 1, op.cit., s. 179; AGAD, APP, sygn. 100, t. II, s. 80; *Ustawa Rządowa...*, op.cit., s. 22.

<sup>56</sup> J. Wojakowski, *Straż Praw*, Warszawa 1982, s. 74.

biskup w Polsce i Prezes w Komisji Edukacyjnej, lecz aby miał wchodzić jako głowa stanu udzielnego na to nie pozwalam<sup>57</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się NN Skorkowski, poseł sandomierski, który widział prymasa: „w straży zasiadającego jako jednego z ministrów<sup>58</sup>. Ten sam poseł sprzeciwił się zapisowi „głowa duchowieństwa” (*caput ecclesiasticorum regni*)<sup>59</sup>, bowiem według jego opinii sam zapis mógł zaszkodzić interpretacji uchwalonej konstytucji. Sprawa zapisu nowego tytułu prymasa niepokoiła też nuncjusza Ferdynanda Saluzzo. Według niego „głowa duchowieństwa” godzi w autorytet papieża. Do dyskusji nad kwestią zapisu włączył się jeszcze biskup chełmski Wojciech Skarszewski, który zaproponował tytuł *primus ecclesiasticorum* (pierwszy urzędnik Kościoła)<sup>60</sup>. W tym miejscu Kazimierz Rzewuski wyraził zdziwienie, że zaczyna się radzić nad tymi słowami<sup>61</sup>. Dopiero Aleksander Linowski, poseł krakowski, wyjaśnił: „Wszak też sama konstytucja, która prymasa słusznie głową duchowieństwa polskiego zowie jak najwyraźniej [...]. Więc ani ci, co ją pisali, ani ci, co jej obronę przysięgli, ani ci, co jej świętych szanujących nie mogli mieć złego zamiaru, ani inną myśl mają w niedopuszczeniu poprawy, jak tylko aby nie dopuścić oddzielności stanu, lub rządu duchownego od stanu i rządu cywilnego obowiązkach tylko powołania duchownych różnić powinno<sup>62</sup>. Ostatecznie przyjęto propozycję biskupa inflanckiego, Józefa Kossakowskiego, która uściśliła brzmienie formuły słowami, że przez głowę duchowieństwa rozumie się pierwszego w hierarchii biskupa<sup>63</sup>. Druga część dyskusji została zdominowana przez pytania związane z zastępstwem króla w Straży. Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, zażądał wyboru prymasów przez sejm: „[...] bo to jest godność wiele intraty i wiele powagi mająca i tym więcej znaczyć może, gdy nie podług upodobania króla, lecz woli i zdania narodu konferowaną będzie<sup>64</sup>. Józef Wojakowski w swojej pracy *Straż Praw* napisał, że wystąpienie kasztelana łukowskiego miało charakter: „osobistej wycieczki przeciw Stanisławowi Augustowi, który powierzył godność głowy duchowieństwa swemu bratu Michałowi<sup>65</sup>. Autor zwrócił uwagę na punkt znajdujący się w *Projekcie do Formy Rządu z 1790 roku*, że do Straży nie mogą wejść osoby jednego nazwiska i domu. Tym samym postawił pytanie, czy prymas Poniatowski był wyjątkiem, tzn. wszedł do Straży niejako z zajmowanego już przez siebie urzędu? A może był to cichy projekt,

<sup>57</sup> AGAD, A.S.Cz., t. XIX, k. 384-489: Diariusz sejmowy 31 V 1791: Dyskusja nad projektem Straży Praw, s. 386.

<sup>58</sup> Ibidem, 387.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> M. Loret, *Watykan a Polska w dobie rozbiorów (1772–1795)*, „Przegląd Współczesny” 1934, t. 49, s. 343-434.

<sup>61</sup> AGAD, A.S.Cz., t. XIX, (Diariusz sejmowy 31 V 1791), s. 385.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 388.

<sup>63</sup> J. Wojakowski, *Straż Praw*, op.cit., s. 74.

<sup>64</sup> AGAD, A.S.Cz., t. XIX, k. 384-489: Diariusz sejmowy, s. 384.

<sup>65</sup> J. Wojakowski, *Straż Praw*, op.cit., s. 74, 91.

który miał nie dopuścić do łączenia dwóch najwyższych urzędów w państwie w jednej rodzinie, co mogłoby zapobiec ewentualnym, czasowym przejęciom władzy przez prymasa, np. z racji pokrewieństwa. W dalszej kwestii zastępstwa króla dochodzimy do problemu, co zrobić, gdy w kraju nie będzie monarchy? Szlachta miała jeszcze w pamięci czasy, kiedy dwór monarszy przebywał częściej w Dreźnie niż w Warszawie. Kto zatem stanąłby na czele Straży? Przypomnieć jednak należy, że debata nad Strażą Praw odbywała się 26 maja 1791 roku, więc po uchwaleniu Konstytucji. *Interrex* prawnie już nie istniał. Wniosek Jezierskiego ostatecznie został utracony przez posła brzesko-litewskiego Kazimierza Nestora Sapiechę, który stwierdził, że ta kwestia należy do opisu urzędów i jest całkowicie obca dyskutowanemu projektowi opisu Straży. Po raz drugi nieobecność króla w Straży podniesiona została przez Michała Czackiego, posła czernihowskiego. Tym razem Ignacy Potocki, marszałek wielki litewski, wyjaśnił, że problem ten zostanie uregulowany przez *pacta conventa*, zaś nadzór obecności królewskiej należeć będzie do Sejmu gotowego przy czym: „spodziewać się należy, iż naród nie pozwoli, aby król głowa narodu mógł się periodycznie z kraju absentować”<sup>66</sup>. Potocki uciął rozpoczynającą się dyskusję. Pytania, z pozoru banalne, wyrażające troskę o ciągłość sprawowanej władzy, stanowiły pułapkę, ponieważ ewentualna debata dałaby szansę uaktywnienia się przeciwnikom Konstytucji. Mogli przecież przeforsować swoje propozycje zastępstwa, wskazując na prymasa i żądając przy tym dodatkowych uprawnień dla niego, co w konsekwencji doprowadziłoby znowu do osłabienia monarchy. Scypione Piattoli także zwrócił uwagę na ewentualne zastępstwo króla w Straży podczas nieobecności w Warszawie, ze względu na obowiązki publiczne, np. podróży po kraju. W tym jednak konkretnym przypadku ciągłość władzy była zachowana. Natomiast dłuższa absencja sprawiała, że nie tylko nie przewodniczył w Straży, ale też nie był w stanie osobiście sprawować rządów, co w konsekwencji zmusiłoby do poszukania oficjalnego zastępcy. Ponieważ nieobecność spowodowana licznymi rozjazdami była z reguły liczona na kilka tygodni, tak więc podczas „niebytności” monarchy na sesjach „kolejno jeden z panów radnych w tym porządku przydywować będą”<sup>67</sup>. Dotyczy to także prymasa, gdy na niego przyjdzie kolej, a gdyby nie mógł, wtedy w jego zastępstwie zasiądzie „pierwszy *ex ordine* biskup”<sup>68</sup>.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na obowiązki prymasa w Straży. W projekcie do „Formy Rządu” zajęto się tą kwestią: „Interesa do Xięcia prymasa należące mogą jeszcze nie mieć osobnego departamentu, aż za jego przybyciem, za urządzeniem Komisji Edukacyjnej, za opisem niektórych interesów duchownych, bo to jest rzeczą istotnie pewną, że prymas w Straży zasiadający nie tylko potrzebom Edukacyjnym powinien być na pomocy, ale

<sup>66</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>67</sup> AGAD, APP, sygn. 104, s. 205.

<sup>68</sup> *Ustawa Rządowa...*, op.cit., s. 22.

nadto interesa duchowne ile mają związek z prawem krajowym przez niego załatwione być powinny”<sup>69</sup>. Pojawił się rozżalony głos anonimowy, że: „prymas jako prezes Komisji Edukacyjnej zasiada w Straży”<sup>70</sup>, kodyfikatorzy wcześniejszy projekt umieścili w Ustawie Rządowej. Prezes KEN nie posiadał rangi ministra, ale podpisywał wszystkie dokumenty dotyczące edukacji, a także duchowieństwa. Stanowisko było dożywotnie, prezes miał swego zastępcę i nie mógł pobierać pensji<sup>71</sup>, gdyż miał własne dochody, które czerpał jako arcybiskup gnieźnieński.

I na zakończenie spróbujmy odpowiedzieć, kiedy prymas mógłby zostać regentem? W Ustawie Rządowej zapisano: „Elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie; dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom *de lumbis* z płci męskiej tron polski przeznaczamy [...]. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora za zgodą stanów zgromadzonych córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego Marię Augustę Nepomucenę córkę elektora za Infantkę Polską deklarujemy [...]”<sup>72</sup>. Zapis wskazuje, że mielibyśmy do czynienia z ostatnim *interregnum*. Chociaż prymas, zgodnie z Konstytucją, nie jest już *interrexem*, nie jest też jeszcze regentem. Bowiem Fryderyk August nie spełnił żadnego z trzech punktów paragrafu IX. Chyba że potraktujemy elektora w sposób symboliczny i wskażemy na jego „niby niepełnoletność”, a z koronacji uczynimy symboliczny akt jego wejścia w dorosłość. Wtedy po śmierci Stanisława Augusta aż do koronacji elektora mielibyśmy do czynienia z „symboliczną regencją”. A co z córką? Po pierwsze, prymas powinien ogłosić śmierć monarchy, a wybrana kandydatka do korony, co prawda niepełnoletnia, zostaje następczynią tronu. Czy wtedy prymas stawałby się regentem i przewodniczyłby Straży zmienionej w Radę Regencyjną? Czy kierowałby państwem jako regent aż do chwili, gdy infantka osiągnie pełnoletność? Czy musiałby się przed nowym królem rozliczać i na jego ręce złożyć swój urząd? Przypuśćmy, że arcybiskup zostaje regentem. Z zapisu w Konstytucji wynika, że kodyfikatorzy zakładali możliwość odrzucenia korony przez Fryderyka Augusta i scedowania następstwa na córkę. W związku z tym może dziwić, że nie zadbano o zakreślenie przynajmniej ogólnych ram władzy regenta. Chyba że z góry zakładano, iż prymas ostatni raz będzie występował jako *interrex*. A może jednak byłaby to już regencja? Gdyby uznano oficjalnie infantkę za następczynię tronu, jej ojca zaś jako symbolicznie „nieżyjącego króla” Polski. Chodzi o to, aby został spełniony choć jeden warunek

<sup>69</sup> AGAD, APP, sygn. 98, s. 464-465.

<sup>70</sup> Tamże, sygn. 179, s. 316: „Przemowa do JWW Zaleskiego, trockiego i Matuszewicza, brzesko-litewskiego posłów”.

<sup>71</sup> *Projekt do Formy Rządu*, red. I. Potocki, b.m. 1790, dz. VII, b. s.; AGAD, APP, sygn. 99, s. 136.

<sup>72</sup> *Ustawa Rządowa...*, op.cit., s. 19-20.

do ogłoszenia regencji. Wtedy na czele państwa istotnie mógłby stanąć prymas; tylko z jakimi przywilejami? Na zakończenie dodam, że pojawił się jeszcze pomysł, aby tron przejął bratanek monarchy, ksiązę Józef Poniatowski, jako małżonek elektorówny. Nie będę jednak rozwijała tego wątku, gdyż tylko pośrednio dotyczy on analizowanego zagadnienia.

Niejasności w Konstytucji wskazują na problemy, z jakimi mogliby się przypuszczalnie borykać kodyfikatorzy, gdyby nie doszło do likwidacji państwa polskiego. Owe prawne „niedomówienia” rodziły możliwość odmiennej interpretacji w zależności od prezentowanych stanowisk. „Spisaną konstytucję trzeba interpretować, a ci, którym powierza się to zadanie, mogą na jej przepisach zbudować dowolną konstrukcję i narzucić ją większości”<sup>73</sup> – napisał Roger Scruton. Wyobraźmy sobie teraz, że to nie pomysłodawcy i sympatycy Konstytucji dokonują interpretacji, ale jej przeciwnicy, którzy zdobyliby na tyle przewagę w Sejmie, lecz nie byłiby w stanie obalić Ustawy. Jednocześnie na jej podstawie mogliby stworzyć własną interpretację państwa. Kim wówczas byłby prymas?

---

<sup>73</sup> R. Scruton, *Ma granice demokracja*, „Gazeta Wyborcza (Świąteczna)”, 4-5 luty 2006, s. 24.

